

Wieści ze świata

Konflikt wokół niedźwiedzi w Bułgarii

Dwa przypadki ataków niedźwiedzi na ludzi w Rodopach, górach w południowo-wschodniej Bułgarii, wywołały konflikt lokalnych społeczności i ekologów.

W maju br. po ataku niedźwiedzia zmarł 65-letni mężczyzna, a w lipcu zwierzę ciężko poraniło 64-letnią kobietę. Do obu ataków doszło na obrzeżach wsi niedaleko miasta Smolian. Ludzie, przeważnie starsi, boją się wychodzić do lasu, pasiek oraz oddalonych działek i pastwisk. Domagają się ingerencji władz i zastrzelenia niebezpiecznych zwierząt.

Niedźwiedzie są jednak gatunkiem chronionym przez miejscowe ustawodawstwo i przez dyrektywę UE. Zezwolenia na odstrzał tych drapieżników wydaje resort środowiska. Rocznie można ich wydać 6. W bieżącym roku cały limit zarezerwowany był dla regionu Rodopów. Po odstrzale ministerstwo wymaga dostarczenia dowodów, że zastrzelone zostało właściwe zwierzę.

W maju za pozwoleniem zabito niedźwiedzicę. Według ekologów, doszło do pomyłki, gdyż zabito niewinne zwierzę.

Ministerstwo środowiska, uznając wagę problemu, obiecało nieodpłatne zainstalowanie mieszkańcom 19 wiosek w Rodopach elektrycznych pastuchów, czyli ogrodzeń pod słabym napięciem wokół pastwisk i pasiek. Ma to odstraszać niedźwiedzie. W lasach zostaną zamontowane również kamery, które ułatwią identyfikację agresywnych zwierząt.

Ogrodzenia i kamery nie wystarczą jednak do rozwiązania problemu. Populacja niedźwiedzi brunatnych rośnie. W 2003 r. ich liczbę szacowano na 890, w 2007 r. – na 2060. W Rodopach obecnie jest ich 224, o 10 więcej niż rok temu.

- Równoczesny masowy wyrąb lasów, zabudowa dużych obszarów górskich i powiększanie ośrodków turystycznych, prowadzą do kurczenia się siedlisk niedźwiedzia – mówi Aleksander Dacow, szef programu ochrony tego gatunku w pozarządowej organizacji Zielone Bałkany. Z tego powodu zwierzęta coraz częściej podchodzą do siedlisk ludzkich w poszukiwaniu pokarmu. Z braku pieniędzy zaniedbano także niegdyś funkcjonujący system dokarmiania niedźwiedzi w lasach.

Inną przyczynę agresji zwierząt ekolog widzi w kłusownictwie. Choć oficjalnie dozwolony jest odstrzał 6 niedźwiedzi rocznie, w rzeczywistości zabija się ich co najmniej dziesięciokrotnie więcej. A zranione przez kłusowników niedźwiedzie stają się bardzo niebezpieczne.

(PAP)

Nowe gatunki organizmów morskich

Kilka nowych gatunków organizmów morskich – gąbek, koralu i rozgwiazd, odkryli w północnym Atlantyku na głębokości ponad 3 tysiące metrów uczestnicy kanadyjskiej ekspedycji naukowej. Przy pomocy automatycznych aparatów zbadali podwodny rejon leżący na północny wschód od wybrzeża Nowej Fundlandii i Labradoru.

- Opuszczaliśmy aparaty na głębokość 3 tysięcy metrów – głębiej niż kiedykolwiek wcześniej podczas badań na tych wodach – poinformowała przedstawicielka Bedfordzkiego Instytutu Oceanografii (prowincja Nowa Szkocja), Helen Kenchington. - Na tych głębokościach natrafiliśmy na nowe,

wcześniej nieznaną nauce gatunki organizmów morskich. Wiele z nich do tej pory nie otrzymało nazw – podkreśliła.

Według Kenchington, zebrane podczas ekspedycji dane naukowe zostaną wykorzystane do opracowania zaleceń dotyczących skali połowów przemysłowych na północnym Atlantyku. Takie nowe zalecenia są konieczne – podkreśliła – ponieważ *obserwuje się istotne zmiany w liczebności ławic ryb, zaś my nie możemy wyjaśnić tych procesów, nie mając dokładnych danych o stanie całego ekosystemu w tej strefie oceanów i mórz świata.*

(PAP)

Niedźwiedzim polarnym z Zatoki Hudsona pozostało tylko 25 lat życia

W ciągu 25 lat całkowicie wymrą niedźwiedzie polarne z największego ich skupiska, Zatoki Hudsona – twierdzi ekipa biologów z Kanady, a informuje o tym portal brytyjskiego dziennika „The Independent”.

Zatoka Hudsona stanowi jedno z 19 siedlisk niedźwiedzi polarnych. Jest to przy tym największe siedlisko niedźwiedzi tego gatunku. Ekipa biologów pod kierownictwem dr. Petera K. Molnara i Andrew E. Derochera z University of Alberta badała zachowanie tej populacji w związku z problemem globalnego ocieplenia. Okazało się, że niedźwiedzie w tym regionie tracą średnio 9,1 kg wagi przez dekadę, samice zmniejszyły długość ciała w tym samym okresie średnio o 10%, a cała populacja zmalała z 1200 osobników do nieco ponad 900 w ciągu 30 lat.

Zespół Molnara zbadał też mechanizm kojarzenia się niedźwiedzi w pary. Według tych badań, samce odnajdywały niedźwiedzice gotowe do reprodukcji po śladach, jakie zostawiały one na śniegu. Wysycone były one hormonami, przyciągającymi samce. Wraz z cofaniem się lodu i zmniejszeniem masy oraz pogorszeniem stanu zdrowia samic, mechanizm ten zaczął zawodzić – niedźwiedzie nie mogły odnaleźć śladów, gdyż lodu było mniej, słabsze samice zostawiały mniejsze ślady hormonalne, spadła też ich liczba. Stąd populacja zaczęła się szybko zmniejszać, bowiem mniej samic rodziło młode.

Pożywieniem niedźwiedzi polarnych nadal pozostają głównie foki, na które polują one na lodzie. Zmniejszenie powierzchni lodu, generalnie jego gorsza jakość i coroczne przesuwanie się granicy lodu na północ, powodują, że niedźwiedzie zamiast polować jak dotychczas, coraz więcej czasu spędzają na stałym lądzie praktycznie głodując. Jak pisze portal „The Independent”, referując wyniki badań, okres ten doszedł już do 5 miesięcy w roku, co fatalnie wpływa na ich kondycję fizyczną oraz zdolności rozrodcze.

Andrew E. Derocher uważa, że istnieją dwa scenariusze zmiany sytuacji niedźwiedzi polarnych w Zatoce Hudsona. Pierwszy zakłada, że populacja na skutek wzrostu temperatury i cofania się lodu może zniknąć za około dekadę. Bardziej optymistyczny – że występujące naprzemiennie zimy chłodne i stosunkowo ciepłe przedłużą ten okres do około 25–30 lat. Jednak Derocher nie przewiduje, aby populacja niedźwiedzi polarnych Zatoce Hudsona przetrwała dłużej.

Według badań niemożliwe jest też, aby niedźwiedzie polarne przetrwały, zmieniając nawyki żywieniowe np. z fok na młode gęsi i ich jaja. Według biologów z Kanady, ten pokarm może umożliwić w ostateczności przetrwanie pojedynczym niedźwiedzim, lecz nie całej populacji. Jak informuje „The Independent”, badania Molnara i Derochera mogą oznaczać, iż usprawiedliwione są obawy biologów dotyczące całkowitego wyginięcia niedźwiedzi polarnych w Cieśninie Davisa i na

Morzu Czukockim – największych skupiskach tych zwierząt poza Zatoką Hudsona.

(PAP)

Dalsze losy wycieku ropy w Zatoce Meksykańskiej

Ropa wycieka do Zatoki Meksykańskiej od 20 kwietnia. Rozmiar wycieku oszacowano na około 700 milionów litrów ropy. To największa katastrofa ekologiczna w historii USA.

Na początku sierpnia koncern BP zaplanował całkowicie zabetonować miejsce wycieku, co ma rozwiązać problem ropy wylewającej się do oceanu.

Władze koncernu poinformowały 5 sierpnia, że ekipy techniczne zakończyły pompowanie cementu do uszkodzonego szybu w Zatoce Meksykańskiej. Operacja ta miała ostatecznie powstrzymać wyciek ropy.

Zacementowanie uszkodzonego szybu poprzedziło wpompowanie do niego ponad 300 ton gęstego mułu. Dzięki temu ropa cofnęła się do swych naturalnych pokładów głęboko pod dnem morza. Władze koncernu BP, do którego należy instalacja w Zatoce Meksykańskiej, natychmiast po tej operacji otrzymały od rządu USA zgodę na wpompowanie cementu do uszkodzonego wierzchołka szybu.

Koncern BP jest przekonany, że wyciek został już ostatecznie zatamowany. – *Będziemy jednak obserwować szyb i w najbliższym czasie podejmiemy kolejne kroki, które dadzą nam całkowitą pewność co do sukcesu operacji* – oświadczyły władze brytyjskiego giganta naftowego.

Jednak nadzorujący projekt z ramienia rządu USA admirał Thad Allen powiedział, że nie jest to jeszcze koniec operacji. Oczekuje on, że BP wywierci dodatkowy szyb, który pozwoli odciąć wyciek ropy głęboko pod dnem morskim.

(PAP)

Płynące zwały śmieci zagrażają mostowi i tamom w Chinach

Pływające wyspy ze zwałów śmieci i odpadów, powstałe po ulewnych deszczach i powodziach, stanowią zagrożenie dla mostu i dwóch wielkich tam w Chinach – poinformowały chińskie media.

Jedna taka zbita warstwa odpadów o powierzchni 15 000 metrów kwadratowych utknęła pod mostem w mieście Baishan w prowincji Jilin (na północnym wschodzie) i tamuje przepływ wody – poinformował anglojęzyczny dziennik „China Daily”.

Władze obawiają się, że jeśli nie uda się usunąć warstwy śmieci, kolejna fala powodziowa może zniszczyć most. Jeżeli ta swoista wyspa popłynie dalej, może zablokować wrota śluzy Yunfeng.

Choć spod mostu już usunięto 40 ciężarówek śmieci, pozostało jeszcze około 200 ciężarówek – powiedział agencji Xinhua przedstawiciel lokalnych władz.

Podobne zwały śmieci zagrażają Zaporze Trzech Przełomów na rzece Jangcy, o czym informowały chińskie media.

(PAP)

Opracowanie: Radosław Szymczuk